

Warszawa, dnia 1 września 2012 r.

KP 111/2012

Szanowna Pani
Agata Żelazowska-Cieśla
Redaktorka Naczelna
„Gazety Stołecznej”
Warszawa

Szanowna Pani Redaktor,

Z wielką przykrością odnotowaliśmy w numerze „Gazety Stołecznej”, dodatku do „Gazety Wyborczej”, z dnia 6 sierpnia br., artykuł pt. „Niebo granicą dla dzwonnicy? Jak Mariott”, sygnowany przez MPW, dotyczący naszej parafii i zgromadzenia Księża św. Pawła – Barnabitów, którzy administrują parafią z mocy dekretu Arcybiskupa Warszawskiego. Artykuł ten – dostępny także w internetowym wydaniu „Gazety Stołecznej” – to przykład nierzetelności dziennikarskiej zespołu „Gazety Stołecznej”, w tym wypadku autora publikacji i redaktora prowadzącego, który dopuścił tę szkodliwą publikację do druku. Autor artykułu, MPW, posłużył się kłamstwem i manipulacją, wprowadzając w błąd czytelników, w tym naszych parafian. Zawartość i styl tej publikacji skłaniają do wniosku, że jest to kolejny przykład dziennikarstwa sytuującego się w nurcie jawnie niechętnym katolikom w Polsce.

Patron barnabitów, św. Paweł z Tarsu, wykształcony Żyd, faryzeusz, prześladowca chrześcijan, a potem nawrócony w drodze do Damaszku Apostoł Narodów, uczy nas katolików: „w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu”. Kierując się tą zasadą, w poczuciu obowiązku reakcji na wywoływanie zamętu w głowach parafian i osób postronnych, a także podsycanie niechęci do chrześcijaństwa, przedstawiamy niżej komentarz do ww artykułu MPW.

1. Projekt planu zagospodarowania przestrzennego, będący przedmiotem artykułu MPW, jest z definicji polem otwartej dyskusji obywateli, którzy w odniesieniu do niego mogą zgłaszać swoje wnioski, postulaty, protesty wobec niesłuszných ich zdaniem rozwiązań, aby w ten sposób dać władzom lokalnym pełny obraz sytuacji i podstawę do zatwierdzenia planu najlepiej uwzględniającego wszystkie możliwe postulaty, w zgodzie z interesem społecznym i wolą mieszkańców. Zgodnie z tym proboszcz parafii pw. św. Antoniego Marii Zaccarii oo. Barnabitów przy ul. Sobieskiego 15, o. dr Kazimierz M. Lorek, korzystając z przysługującego mu prawa, zgłosił w imieniu parafii do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wniosek o uwzględnienie w przyszłości dzwonnicy przy obecnym kościele parafialnym. **Wniosek ten nie jest równoznaczny z wystąpieniem o zgodę na budowę dzwonnicy, a więc stwierdzenie dziennikarza „Teraz (proboszcz) chciałby postawić dzwonnice” jest niezgodne z prawdą.**
2. W dalszej części artykułu napisał: „Ratusz pozwolił budować dzwonnice o wysokości 40 m”. Kolejne matactwo. Władze miasta nie wydawały żadnej zgody, ponieważ nikt nie występował z wnioskiem o budowę! Dzwonnica przykościelna jest w Kościele katolickim od wieków stałym elementem budownictwa sakralnego, na stałe

zakorzenionym w krajobrazie chrześcijańskiej Polski. Jej funkcja wynika z potrzeb kultu religijnego i ewangelicznej misji Kościoła.

3. Zgłoszony przez proboszcza parafii o. Kazimierza M. Lorka wniosek o wpisanie do planu zagospodarowania przestrzennego „dzwonnicy kościelnej jako elementu dominanty wysokościowej o maksymalnej wysokości zgodnej z ograniczeniami wysokości związanymi z ruchem lotniczym dla tego terenu” został sformułowany zgodnie z przyjętym zwyczajem i przy użyciu terminologii prawnej stosowanej w tego typu dokumentach, zrozumiałej dla administracji samorządowej i innych podmiotów rozpatrujących lub opiniujących takie wnioski (architekci i urbaniści, geodeci, inżynierowie budowlani, itp.). Supozycja, jakoby postulat zgłoszony przez o. Lorka oznaczał chęć postawienia dzwonnicy, która „przekraczałaby 140 m, czyli byłaby znacznie wyższa niż nawet bloki w sąsiedztwie”, jest kolejnym dowodem niekompetencji i braku rzetelności dziennikarskiej autora podpisującego się skrótem MPW. Po pierwsze, zgodnie z tym, co napisaliśmy w punkcie poprzednim, nie planuje się obecnie w naszej parafii budowy dzwonnicy przykościelnej, więc nie powstał też nie tylko jej projekt, ale nawet założenia projektowe, zatem nie wiadomo skąd pochodzi sugestia, że dzwonnica miałaby mieć wysokość 140 m. Po drugie autor artykułu przytacza także nieprawdziwą wysokość najwyższego pułapu dla obiektów budowlanych ograniczonych przepisami o ruchu lotniczym, która wynosi od 183 do 250 m na poziom morza.
4. Odnosimy wrażenie, że anonimowy autor artykułu – który słusznie wstydydzi się swojego nazwiska – rządzi się niskimi pobudkami niszczenia w ludziach wiary, której nie podziela. Pragnie podkopać dobre imię powszechnie szanowanego i podziwianego o. Kazimierza M. Lorka, fabrykując na użytek swojego organu model przeciętnego proboszcza parafii marzącego o zaznaczeniu swojej obecności na tym ziemskim padole pomnikiem pychy w postaci dzwonnicy „jak Mariott”, bez konsultacji z parafianami i specjalistami. Jakiż wspaniały przykład manii wielkości i złego gustu plebana! Jakież marnotrawstwo przysłowiowego wdowiego grosza, który można przeznaczyć na znacznie bardziej potrzebne cele niż dzwonnica! W dodatku 140 metrowa! Pragniemy w tym miejscu poinformować czytelników „Gazety Stołecznej”, że o. dr Kazimierz M. Lorek, z wykształcenia prawnik, kierował procesem realizacji budowy naszego kościoła parafialnego, w ramach którego projekt świątyni oddanej do użytku w 2003 r. został wybrany w wyniku rozstrzygnięcia dwóch oddzielnych konkursów przez jury złożone ze znanych architektów pod przewodnictwem samego prof. dr. hab. inż. arch. Jerzego Buszko. Był to proces przejrzysty i otwarty na krytykę, uwzględniający wszystkie możliwe postulaty parafian i osób zainteresowanych. W proces ten byli zaangażowani członkowie Duszpasterskiej Rady Parafialnej, a nadzór merytoryczny sprawowała warszawska Kuria Metropolitalna oraz Kuria Generalna Zgromadzenia Księży św. Pawła – Barnabitów w Rzymie.

5. W kolejnym akapicie artykułu MPW napisał: „Z kościołem od strony (ulicy) Nałęczowskiej sąsiaduje myjnia. Planiści zaproponowali, by powstał tu biurowiec lub obiekt z usługami rozrywkowymi”. Rzeczywiście, tuż za ogrodzeniem terenu należącego do Prowincji Polskiej Księży św. Pawła – Barnabitów, na którym usytuowana jest świątynia parafialna i dom zakonny, znajduje się nie korelująca z miejscami kultu religijnego prywatna myjnia samochodowa. Historia jej powstania – właściciel myjni postawił ją z naruszeniem prawa – jak i szpetny wygląd tego obiektu, nadają się na zupełnie oddzielny artykuł i nie miejsce tu na rozwijanie tego wątku. Faktem pozostaje, że właściciel myjni także ma prawo do wnioskowania o wzbogacenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obiekty zgodne z jego interesem. Domyślamy się, że z prawa tego korzysta i nie licząc się ze

zdaniem sąsiadującej z myjnią parafii chciałby w odległości 25 m od ściany kościoła wybudować „biurowiec lub obiekt z usługami rozrywkowymi.” Zatem, to nie jacyś anonimowi „planiści”, ale prywatny inwestor życzy sobie postawić na swoim terenie być może kilkupiętrowy biurowiec (mniej niż 4 piętra by się pewnie nie opłacało) albo „usługi rozrywkowe” (kto wie, może nawet jakże potrzebny mieszkańcom „peep show 24h” i „night club” z tańcami na rurze; parking dla „młodych, wykształconych, z wielkich miast” wynajmie się od parafii za miedzą, a co!). Jest rzeczą zrozumiałą dla każdego zdrowo myślącego człowieka, że tego typu sąsiedztwo przy obiekcie kultu religijnego byłoby podobnie niestosowne, jak sklep monopolowy w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły. W tym drugim wypadku wolność gospodarcza została ustawowo ograniczona z ważnego społecznie powodu i nie wzbudza niczyjej wątpliwości takie ograniczenie. W wypadku niestosowności usytuowania niesprecyzowanego obiektu rozrywkowego w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła autor artykułu nie znalazł słów własnego komentatora do decyzji tajemniczych „planistów”, którzy nie uwzględnili protestu wyrażonego w liście proboszcza parafii, „bo nie chcą ograniczać praw właściciela do dysponowania tym terenem”.

6. Kolejnym przykładem stosowania przez autora artykułu półprawd, manipulacji informacją w postaci wybiórczego informowania lub informowania bez należytego kontekstu oraz słownika nacechowanego niechęcią i złośliwością w stosunku do o. Kazimierza M. Lorka i ojców Barnabitów, jest ostatni akapit zaczynający się słowami: „Z kultem religijnym zdaniem ks. Lorka nie kłócą się za to obiekty biznesowe. Wokół kościoła Barnabitów znajdują się m.in. dom zakonny i dwa niepubliczne przedszkola z czesnym w wysokości ponad 1 tys. zł.” Po pierwsze, sformułowanie „obiekty biznesowe” zastosowane wobec domu zakonnego to „uchybiecie językowe” – dom zakonny nie jest obiektem biznesowym, a domem zakonników i pracujących w parafii zakonnic ze zgromadzenia Córek Matki Bożej Opatrzności. Po drugie, na terenie parafii, w domu zakonnym, ma siedzibę jedno, a nie dwa przedszkola niepubliczne, pw. Dzieciątka Jezus prowadzone przez Prowincję Polską Zgromadzenia Księży św. Pawła – Barnabitów (drugie, pw. Anioła Stróża znajduje się w Centrum Kulturalnym Księży Barnabitów przy ul. Smoluchowskiego na Górnym Mokotowie). Oba przedszkola powstały w ramach misji ewangelicznej barnabitów, którzy po ustanowieniu w 1990 r. Prowincji w Polsce prowadzą w naszym kraju, jak we Włoszech i wielu innych krajach na całej kuli ziemskiej, działalność edukacyjną. Fundamentalnym elementem działalności zakonu od jego zarania jest edukacja na wszystkich poziomach, od przedszkoli po własne uniwersytety, których poziom nauczania i jakość wychowania są przedmiotem podziwu i przykładem do naśladowania tak przez inne zgromadzenia religijne jak i świeckich. Oba przedszkola Barnabitów pobierają czesne, którego wysokość jest określona przez rynek tego typu usług w Warszawie i nie odbiega od poziomu czesnego pobieranego przez podobne placówki. Do zapoznania się z ofertą barnabickich przedszkoli, aby przekonać się co mają do zaproponowania w ramach czesnego, zapraszamy na ich strony internetowe. Przedszkole Dzieciątka Jezus działa już szósty rok, a Anioła Stróża trzeci, mają zawsze komplet dziatwy i cieszą się szacunkiem rodziców zadowolonych z opieki nad ich dziećmi.

7. Wniosek o. Kazimierza M. Lorka o wpisanie do planu zagospodarowania przestrzennego usług „z zakresu biur i administracji, kultury, gastronomii, usługi z zakresu zdrowia, turystyki (w tym z zakresu hoteli, hosteli, pensjonatów), nauki, wystawiennictwa, sportu i rekreacji” jest absolutnie racjonalny w kontekście funkcji planu zagospodarowania przestrzennego w regulowaniu stosunków społecznych na terenie danej jednostki administracji lokalnej oraz w kontekście misji

i charyzmatu ojców Barnabitów. „Działalność biznesowa” barnabitów – a także całego Kościoła katolickiego – nie wynika z chęci robienia interesów z chęci zysków, zwiększania wartości firmy, zwiększenia jej obszaru rynku w danym segmencie produktowym, czy innego typu powodów, dla których zwyczajni przedsiębiorcy, w tym katolicy, prowadzą swoje firmy, ale z potrzeby środków na działalność misyjną – szkoły, szpitale, domy opieki, przytulki, sierocińce, stołówki, noclegownie, itp. Tak jest również w wypadku polskich barnabitów, którzy od niedawna budują także w Polsce fundamenty działalności w zakresie swoich kompetencji i powołania, aby podobnie jak gdzie indziej nieść ludziom Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale i czynem.

8. By nie śmieszyć autora przypuszczeniem, że wierzymy w rzetelność jego rzemiosła dziennikarskiego, zwrócimy jeszcze uwagę na znamieny fakt, że pan lub pani MPW – wytykając o. Kazimierzowi M. Lorkowi chęć prowadzenia „działalności biznesowej”, w dodatku czyniącego zakusy, których celem ma być „ograniczenie praw właściciela (myjni – przyp. aut.)” do dysponowania swoją własnością, a więc także do prowadzenia swojej „działalności biznesowej”, nie wspomniał ani słowem, że na terenie parafii znajduje się także „Dom Chleba” – działający od dziewięciu lat punkt charytatywny, w tym przede wszystkim czynna w okresie jesienno-zimowym stołówka dla ubogich i bezdomnych, która obok stołówki prowadzonej przez ojców Kapucynów przy ul. Miodowej jest największą tego typu placówką w Warszawie. Przez pięć miesięcy w roku 150 osób dziennie otrzymuje w naszej stołówce gorące posiłki, bez których wielu bezdomnych nie przeżyłoby zimy. Przez cały rok wolontariusze z naszej parafii rozdają ubogim i bezdomnym suchy prowiant, odzież i buty. Najbardziej potrzebującym organizuje się pomoc i opiekę medyczną. „Dom Chleba” jest dziełem miłosierdzia całej parafii – kwestujemy o środki pieniężne, żywność, odzież, obuwie – w tym ojców Barnabitów, których pieniądze pozyskane z działalności gospodarczej zasilają między innymi to dzieło miłosierdzia. Organizacja i osobiste zaangażowanie o. Kazimierza M. Lorka w działalność „Domu Chleba” zostały dostrzeżone przez władze państwowe i samorządowe. W uznaniu zasług na niwie działalności społecznej w listopadzie 2009 r. o. Kazimierz otrzymał z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego wysokie odznaczenie państwowe – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. W roku ubiegłym Rada Warszawy uhonorowała o. Lorka nagrodą Miasta Stołecznego Warszawy w uznaniu Jego zasług na niwie działalności społecznej, której najlepszym dowodem jest „Dom Chleba” przy ul. Sobieskiego 15, owoc „działalności biznesowej” o. Kazimierza Lorka.

9. W tym miejscu należy jeszcze uzupełnić informację na temat wniosków do projektu planu zagospodarowania przestrzennego. Inicjatywa umieszczenia w nim możliwości powstania obiektów z szerokiego zakresu wymienionego we wniosku o. Kazimierza M. Lorka, jest kontynuacją planów, które dwadzieścia dwa lata temu rozgrzewały serca wielu zacnych ludzi widzących w barnabitach sojuszników w procesie przemian ustrojowych zapoczątkowanych w Polsce po 4 czerwca 1989 r. Kiedy w wyniku tamtych pamiętnych wyborów zaczęły następować w Polsce przemiany ustrojowe, wiele krajów zachodnich zadeklarowało pomoc Polsce w umocnieniu tego procesu. Jednym z głównych problemów Polski była wówczas zła sytuacja gospodarcza kraju. Brak środków na inwestycje, dóbr konsumpcyjnych, powszechna bieda społeczeństwa łączyły się z pilną potrzebą nadrobienia strat w zakresie nieskrępowanych ideologią przepisów prawa, przedsiębiorczości, umiejętności w zakresie aktywności obywatelskiej, tworzenia struktur samorządowych, efektywnego działania struktur administracji państwowej. Jednym

z krajów, który wystąpił z inicjatywą konkretnej pomocy Polsce odradzającej się po latach komunizmu były Włochy. We włoskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych powstał pomysł wybudowania w Warszawie centrum kulturalno-oświatowego, które byłoby także nowoczesną placówką szkoleniową dla przyszłych kadr demokratycznego państwa polskiego. **W ramach Centrum zaplanowano otwarcie szkół katolickich na wszystkich poziomach, łącznie ze szkołą wyższą.** Miały one obejmować:

- kształcenie pracowników administracji państwowej wszystkich szczebli;
- kształcenie pracowników bankowości;
- kształcenie informatyków;
- kursy etyki zawodowej dla kadry oświatowo-wychowawczej;
- kursy języków obcych.

Szukając odpowiedniego rozwiązania dla realizacji programu pomocy w odradzającej się Polsce, włoskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się do Kurii Generalnej Zgromadzenia Księży św. Pawła – Barnabitów w Rzymie, w uznaniu ich zasług i wielkiego doświadczenia w dziedzinie edukacji, z propozycją utworzenia w Warszawie Centrum Kultury Włoskiej, którego budowa miała być w całości sfinansowana przez rząd włoski. Ojcowie Barnabici chętnie przystali na to zaproszenie i decyzją Konsulty Generalnej zdecydowali o powołaniu prowincji polskiej zgromadzenia oraz wyasygnowaniu własnych środków na zakup w Warszawie gruntu pod przyszłe Centrum. Był to konkretny, materialny wkład zakonu w realizację tego ważnego przedsięwzięcia. Rząd Tadeusza Mazowieckiego od początku sprzyjał planom powstania Centrum, czemu dawali wyraz m.in. jego ministrowie edukacji – prof. Henryk Samsonowicz i dr Anna Radziwiłł, prof. Witold Trzeciakowski – który w tym czasie piastował stanowisko nie tylko Członka Rady Ministrów i Przewodniczącego Rady Ekonomicznej, ale też Głównego Koordynatora Pomocy Zagranicznej dla Polski, minister ds. samorządności terytorialnej prof. Jerzy Regulski oraz ambasadorzy RP – przy Stolicy Apostolskiej prof. Henryk Kupiszewski oraz w Republice Włoskiej Bolesław Michałek. Pomimo wysiłków i zaangażowania tak wielu ludzi motywowanych rzeczywistymi potrzebami naszej odradzającej się po latach komunizmu ojczyzny, do realizacji tego ambitnego przedsięwzięcia nie doszło. W wyniku zmiany sytuacji politycznej we Włoszech na początku lat 90., zwłaszcza zaangażowania Włoch w konflikt w Zatoce Perskiej w 1991 r., plany te zostały przez rząd włoski porzucone z braku funduszy. Zakrojony na szeroką skalę i bardzo już zaawansowany plan, przygotowany łącznie z gotowym projektem architektonicznym, upadł z dużą stratą dla polskiego społeczeństwa. Ojcowie Barnabici nie porzucili jednak planów związanych z edukacją czy szeroko rozumianą opieką społeczną i realizacją na swoim terenie przy ul. Sobieskiego 15 projektów budowlanych odpowiadających tym potrzebom. W przyszłości, kiedy znajdą się na to odpowiednie środki, powstaną na terenie naszej parafii nowe szkoły, być może dom opieki, a więc obiekty o zdecydowanie większej wartości niż biurowiec czy obiekt z usługami rozrywkowymi. Dlatego należy to uwzględnić we właściwym dla tego obszaru planie zagospodarowania przestrzennego.

W świetle faktów przedstawionych wyżej stanowczo protestujemy przeciwko dziennikarstwu na poziomie zaprezentowanym przez MPW. Formułowanie nieprawdziwych i tendencyjnych „faktów prasowych” na podstawie niesprawdzonych informacji i z niewiarygodnych źródeł prowadzi do dzielenia ludzi, mącenia im w głowach, podsycania nieuzasadnionych podejrzeń. Jest to działanie naganne, destrukcyjne, społecznie szkodliwe, które nie może przynieść dobrych owoców.

Sprzeciwiamy się także próbie podważenia autorytetu naszego proboszcza, o. dr. Kazimierza M. Lorka, dziekana Dekanatu Wilanowskiego, prowincjała Barnabitów w Polsce, którego mądrość, niespożyte siły, dar jednania ludzi wokół ambitnych i społecznie pożytecznych celów doprowadziły do rezultatów, które niejednemu zabrałyby znacznie więcej niż 22 lata, od kiedy barnabici zawitali w Polsce, czy 17 lat, od kiedy erygowano naszą parafię. Wierność Ewangelii i gromadzenie ludzi wokół ołtarza chrystusowego, wizja i jasno postawione cele, umiejętność skupienia wokół nich właściwych i zaangażowanych sercem ludzi to cechy o. Kazimierza, które sytuują Go wśród innych dzielnych ludzi oddanych swej Ojczyźnie, na chwałę Boga i Kościoła.

Ponieważ w czerwcu bieżącego roku zmieniło się prawo prasowe i nie mamy obecnie prawnej możliwości domagania się zamieszczenia w kierowanym przez Panią organie prasowym (także w wersji elektronicznej) sprostowania do nierzetelnej publikacji autorstwa MPW, mamy jedynie nadzieję, że zechce Pani redaktor skorzystać z przedstawionego w tym liście materiału i kierując się własną uczciwością oraz przyzwoitością opublikować w „Gazecie Stołecznej” odpowiednie sprostowanie do artykułu MPW. Jeśli tak by się nie stało Rada Duszpasterska naszej parafii rozważy podjęcie kroków prawnych na drodze sądowej o ochronę dóbr osobistych lub prywatny akt oskarżenia o zniesławienie o. Kazimierza M. Lorka.

Ufamy także, że przedstawione przez nas fakty dadzą do myślenia autorowi nieszczęsnego artykułu, MPW, i innych odpowiedzialnych za publikację jego szkodliwego społecznie artykułu. Jako formę pokuty, a także społecznej edukacji, proponujemy Państwu akces do naszej wspólnoty, aby włączyć się w działo pomocy najuboższym. Od listopada do kwietnia potrzebujemy w „Domu Chleba” wolontariuszy, ludzi dobrej woli, do obsługi innych, o których zapomniały własne rodziny, przyjaciele, którym nie potrafią pomóc władze. Przyjdźcie i przekonajcie się sami, czym żyje parafia św. Antoniego Marii Zaccarii pod przewodnictwem swego pasterza.

Z wyrazami szacunku

Michalina Bakoń

Wiceprzewodnicząca
Duszpasterskiej Rady Parafialnej
Parafii św. Antoniego Marii Zaccarii
w Warszawie

Sławomir Rybałtowski

Członek – Sekretarz
Duszpasterskiej Rady Parafialnej
Parafii św. Antoniego Marii Zaccarii
w Warszawie